

Ks. JERZY SZYMIK  
Uniwersytet Śląski w Katowicach  
Wydział Teologiczny

## **CICHA OCZYWIŚTOŚĆ BOGA** **Rozumność wszechświata w teologicznym ujęciu** **Josepha Ratzingera/Benedykta XVI**

### *THE QUIET OBVIOUSNESS OF GOD*

The Rationality of the Universe from Joseph Ratzinger's/Benedict XVI's  
Theological Perspective

#### ABSTRACT

J. Ratzinger/Benedykt XVI traktuje słowa Prologu Ewangelii św. Jana: „Na początku było Słowo (Logos)” jako fundamentalną zasadę całej rzeczywistości, która to zasada decyduje o istotowej, ontycznej rozumności/sensowności wszechświata, gdyż wskazuje na jego początek – Stwórcę. Sens nie jest skutkiem istnienia czy działania, ale jego zasadą – już ze względu na stworzenie, zaś chrystologia uświadamia, że jest w istocie tożsamy z miłością i – konsekwentnie, dlatego – dosiężny w historii i poznawalny dla człowieka (wcielony). Utrzymanie tej „Logosowej” logiki chroni chrześcijańską wiarę przed mitycznością, przemocą, autosoterizmem i moralizmem. Jedynie pokorne przyjęcie daru i kenotyczne, modlitewne zjednoczenie z Chrystusem – odwiecznym Logosem pozwala człowiekowi rozpoznać właściwy sens świata – cichą oczywistość Boga.

J. Ratzinger/Benedict XVI treats the words from the Prologue of the Gospel of John: “In the beginning was the Word (Logos)” as the fundamental principle of the entire reality, one that determines the essential, ontic rationality/meaningfulness of the universe because it points to its beginning – the Creator. Meaning is not a result but the principle of existence or action – by virtue of creation itself, and Christology makes us aware that meaning is, in essence, identical with love and, consequently, accessible in history and cognizable to man (incarnated). Maintaining this “logic of the Logos” protects Christian faith from mythicality, violence, autosoterism, and moralism. Only humble acceptance of the gift and kenotic unification with Christ – the eternal Logos – in prayer allows man to recognize the true meaning of the world: God’s quiet obviousness.

## **I. Logika Logosu**

„Religia chrześcijańska jest religią Logosu”<sup>1</sup>, „centrum chrześcijańskiej wiary w Boga stanowi pojęcie Logosu”<sup>2</sup> – takich zdań i pokrewnych znaleźlibyśmy

<sup>1</sup> J. Ratzinger, *Kościół. Pielgrzymująca wspólnota wiary*, tłum. W. Szymona, Kraków 2005 [dalej cyt. KPWW], s. 266. Por. tenże, *Europa Benedykta w kryzysie kultur*, tłum. W. Dzieża, Częstochowa 2005 [dalej cyt. EB], s. 67.

<sup>2</sup> Tenże, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, tłum. Z. Włodkowa, Kraków 2006<sup>3</sup> [dalej cyt. WwCh], s. 22.

w pismach Josepha Ratzingera/Benedykta XVI prawdopodobnie kilkadziesiąt, jeśli nie kilkaset. Wszystkie one wyrażają jedną z absolutnie zasadniczych tez: wiara religii chrześcijańskiej oparta jest wewnętrznie i konstytutywnie na logice Logosu. To tylko pozorna tautologia, w gruncie rzeczy etymologia prowadzi tu myśl prostą drogą do sedna sprawy. Wiara chrześcijańska, odkrywając i wyznając Stwórcę rozumnego świata w Bogu, rozumie rozumność Boga-Stwórcy jako wewnętrzną zasadę świata. I na niej – logice Logosu – buduje siebie i swój światopogląd (świata rozumienie) na całość rzeczywistości.

Doktryna chrześcijańska jest bowiem – jak wyjaśnia Ratzinger przy okazji wykładu pod tytułem *Eschatologia a utopia* – owocem jedynej w swoim rodzaju syntezy „wiary chrześcijańskiej z greckim poszukiwaniem *logosu* = zespalającej wszystko rozumności rzeczy”<sup>3</sup>. Chodzi w istocie – na poziomie dogmatyki i jej traktatów – o „trud przemyślenia wewnętrznej logiki jedności całego chrześcijańskiego orędzia o Bogu, świecie i człowieku oraz przyporządkowanie jego treści myśleniu o człowieku jako w pełni sensownej wielkości”<sup>4</sup>. To jest właśnie owa logika wiary, najbliższa ludzka krewna i najgłębsza pochodna teo-logiki wbudowanej w strukturę wszechrzeczywistości. I to jej – logiki wiary – szukanie pozwalało Ojcom Kościoła traktować wiarę jako miłość mądrości (filozofię), czyli całościowy, pełen najgłębszego sensu ogląd rzeczywistości. Twardy realizm cierpliwości i pokory wiary chroni rozumność tej logiki przed flirtami z jakąkolwiek utopią<sup>5</sup>.

## 1. Byt – myślą

Ale dlaczego właściwie wszechświat jest rozumny i dlaczego teologika miała-by być logiką odpowiadającą prawdzie rzeczywistości? To jedno z decydujących, absolutnie wiodących pytań filozofii życia, a odpowiedź chrześcijańskiej teologii – jeśli jest prawdą – stanowi fundament wszystkiego (dosłownie) i przenika wszystko, co jest. Brzmi prosto: bo Bóg jest światła Stwórcą. Przekaz o Stwórcy i stworzeniu (ten akt, ten fakt) decyduje o rozumności Wszechświata i Boskiej logice wpisanej w rzeczywistość. Prawda o Stwórcy i stworzeniu mówi nam bowiem, że „świat pochodzi z rozumu, a rozum ten jest osobą, jest miłością”<sup>6</sup> – taka jest w swej esencji wypowiedź na temat Boga biblijnej wiary. To Bóg-Stwórca, który jest Logosem (rozumem – „siłą dźwigającą sens”<sup>7</sup> i tym samym władną nadać bytom sensowność i rozumność), „gwarantuje nam rozumność świata, rozumność naszego bytu, zgodność rozumu z Bogiem i zgodność Boga z rozumem, nawet jeśli Jego rozum nieskończenie przewyższa naszą rozumność i tym

<sup>3</sup> Tenże, *Kościół – Ekumenizm – Polityka*, red. i tłum. L. Balter i in., Poznań – Warszawa 1990 [dalej cyt. KEP], s. 272.

<sup>4</sup> Tamże, s. 272-273.

<sup>5</sup> Tamże, s. 273.

<sup>6</sup> WwCh, s. 22.

<sup>7</sup> J. Ratzinger, *Bóg i świat. Wiara i życie w dzisiejszych czasach* [rozsm. P. Seewald], tłum. G. Sowinski, Kraków 2001 [dalej cyt. BiŚ], s. 104.

sposobem często wydaje się nam ciemnością”<sup>8</sup>. Związek rozumu z Bogiem jest tak źródłowy, dogłębny i nieusuwalny, że rozum nie tylko może, ale musi rozprawić o Bogu – „w przeciwnym razie musiałyby samego siebie amputować”<sup>9</sup>, twierdzi Ratzinger w napisanym w kwietniu 2000 roku nowym wstępie do starszego o przeszło trzydzieści lat *Wprowadzenia w chrześcijaństwo*.

Zresztą kwestie te wielokrotnie rozważa w niezrównanych proporcjach teologicznej precyzji, głębi i życiowej pasji. Jak choćby w tym fragmencie tekstu poświęconego związkowi dogmatu z przepowiadaniem Boga współczesnym:

„Bóg jest Stwórcą, świat jest stworzeniem, ja zostałem stworzony: zdanie to nie stanowi wcale hipotezy, przypuszczenia co do powstania świata i ewolucji człowieka – to wszystko traci na znaczeniu wobec przeciwdziałania wypowiedzi streszczającej całą relację o stworzeniu: na początku był Logos. Poznanie Stwórcy sprowadza się tu ostatecznie do jednej wypowiedzi wskazującej na to, kim w swej istocie jest człowiek i świat: owocem stwórczego sensu, uzdolnionym siłą faktu do twórczego przekazywania tego sensu we współbytowaniu z sensem, który tu po prostu *jest*”<sup>10</sup>.

Oraz z niezwykłą, przejrzystą i mocną argumentacją dotyczącą najważniejszych pytań życia człowieka (skąd, dokąd, po co) i centralnej dlań nadziei:

„Świat pochodzi od Logosu, a więc: świat jest pełen sensu, jest stworzeniem sensu, jaki sam wyraża. Zanim jeszcze zaczniemy działać sensownie, sens już istnieje. On nas otacza. My się w nim znajdujemy. Sens nie jest funkcją naszego tworzenia, ale uprzedzającym je umożliwieniem, tzn. na pytanie o nasze *dłaczego* odpowiedź tkwi w naszym *skąd*. To «skąd» jest już samym «dlaczego», po co. Stworzenie jest nie tylko informacją o jednorazowym wydarzeniu, ale wyrażeniem tego, czym świat jest tu i teraz, oraz wypowiedzią o tym, jaka będzie jego przyszłość. To *skąd* świata jest równocześnie podstawą jego nadziei”<sup>11</sup>.

Oto więc odpowiedź na pytanie o źródła teologii i rozumność Wszechświata: tak się rzeczy mają, jest tak dlatego, bo świat jest „materializacją” idei i pramyśli Bożej, która stała się w świecie przestrzenią historii, toczącej się między Bogiem (rozumnym, osobowym, miłującym) a Jego stworzeniem<sup>12</sup>. Dlatego świat, wywodząc się z Logosu, zawiera w sobie logos – logikę, rozum matematyczny, moralny<sup>13</sup>.

Dlatego też dla Josepha Ratzingera/Benedykta XVI prymat Logosu (wobec „czystej materii”) jest rozstrzygający i stanowi nieusuwalny fundament chrześcijańskiej wiary. Bez tej podstawy gmach doktryny się zawali. Jest to teza, którą należy rozumieć polemicznie wobec materializmu i idealizmu<sup>14</sup>, ale nade wszystko pozytywnie: prymat Logosu oznacza taki (konieczny) komponent chrześcijaństwa,

<sup>8</sup> WwCh, s. 22.

<sup>9</sup> Tamże.

<sup>10</sup> KEP, s. 72.

<sup>11</sup> Tamże.

<sup>12</sup> BiŚ, s. 104.

<sup>13</sup> Tamże, s. 126-127.

<sup>14</sup> WwCh, s. 158-159.

który „mieści w sobie opowiedzenie się za tym, że Logos, to znaczy myśl, wolność, miłość, nie jest na końcu [jako produkt nierozumiejącej siebie materii – jak w materializmie; jako coś pozornie tylko samodzielny – jak w idealizmie – przyp. J. Sz.], tylko na początku, że Logos jest praźródłem i mocą obejmującą wszelki byt”<sup>15</sup>. Wierzyć po chrześcijańsku znaczy więc – w tej kwestii – uznawać myśl i sens nie jako uboczne i przypadkowe „produkty” bytu, ale dokładnie odwrotnie: uznawać, że wszelki byt jest produktem myśli, a w swej wewnętrznej strukturze wręcz jest sam (byt) myślą<sup>16</sup>. Oto na czym polega i skąd pochodzi rozumność Wszechświata, jego logosowość – od-Boska logika rzeczy.

Prymat Logosu, życie wiarą wywiedzioną ze Stwórczego Rozumu jest w gruncie rzeczy wielką chrześcijańską apoteozą wszystkiego, co naprawdę racjonalne<sup>17</sup> (choć nie tego, co pseudoracjonalne albo racjonalistyczne w zmateralizowanym i tym samym spłaszczonym sensie pozytywistycznego ujmowania pojęcia *ratio*). Jako taka, wiara ta – w swej istocie i w praktycznych konsekwencjach – jest wiarą w *Spiritus Creator*, w Ducha Stworzyciela, od którego pochodzi cała rzeczywistość; to nie rzeczy (czy relacje) tworzą ducha – to Duch jest tym, który tworzy rzeczy. Jest Mocą, faktem uprzednim wobec wszystkich faktów<sup>18</sup>. Logos był na początku, nic nie było przed Nim. I taka też, w gruncie rzeczy najgłębiej trynitar-na prawda o naszym Bogu (Ojcu, Synu-Słowie, Duchu Stworzycielu) jest źródłem wewnętrznej, strukturalnej rozumności wszechświata<sup>19</sup>.

## 2. Rozum – miłością

Ale dla w pełni chrześcijańskiej wizji prymatu Logosu i płynącej zeń „logosowości” świata podkreślenie samej rozumności Stwórcy i stworzenia jest wprawdzie

<sup>15</sup> Tamże, s. 153.

<sup>16</sup> Tamże.

<sup>17</sup> EB, s. 68.

<sup>18</sup> KEP, s. 72.

<sup>19</sup> Właśnie to powinno być dziś filozoficzną siłą chrześcijaństwa – uczył Ratzinger prawie w przededniu konklawe, w 2005 roku, podczas wykładu w Bassano – „(...) ponieważ ważne jest, czy świat pochodzi od tego, co nierozumne, a wtedy rozum jest tylko «produktem ubocznym» – nawet szkodliwym – jego ewolucji, czy też świat powstał w wyniku rozumu i w konsekwencji jest ukształtowany według jego kryteriów i celów. Wiara chrześcijańska opowiada się za tą drugą tezą, mając w ten sposób, z filozoficznego punktu widzenia, rozdane bardzo dobre karty, chociaż wielu rozważa pierwszą tezę za jedynie «racjonalną» i nowoczesną. Jednak rozum pochodzący od tego, co nierozumne, i który na koniec sam jest nierozumny, nie może być rozwiązaniem dla naszych problemów”. EB, s. 67.

Tak zaś brzmiała o rok wcześniejsza wersja tej samej tezy, podczas wykładu we Francji, w czerwcu 2004 roku: „Bóg jest Logosem – rozumnym początkiem całej rzeczywistości, rozumem stwórczym, z którego świat się narodził i który w świecie się odbija. Bóg jest Logosem: sensem, racją, słowem, i dlatego człowiek jednoczy się z Nim, otwierając ku Niemu swój intelekt, który nie może pozostać ślepy wobec moralnych wymiarów istnienia. Bo Logos oznacza rozum, który nie jest jedynie funkcją matematyczną, lecz fundamentem i gwarancją dobra. Wiara w Boga-Logosa jest także wiarą w twórczą moc rozumu; jest wiarą w Boga Stwórcę, a więc przekonaniem, że człowiek został stworzony na Jego obraz i uczestniczy w Jego nietykalnej godności”. J. Ratzinger, *Europa. Jej podwaliny dzisiaj i jutro*, tłum. S. Czerwik, Kielce 2005 [dalej cyt. EJP], s. 95.

czymś koniecznym i niezbywalnym, lecz zarazem niewystarczającym. Prawdziwie chrześcijańska koncepcja Boga idzie bowiem dalej, nie zatrzymuje się w połowie drogi i teologikę jednoznacznie kieruje w stronę chrystologii, do której prostą drogą prowadzi teza: Bóg – odwieczny Rozum – jest Miłością<sup>20</sup>. Bóg nie jest Rozumem – jeśli wolno skorzystać z antropomorfizmów – zimnej logiki, wypranego z uczuć chłodu, inżynierskiego geniuszu skupionego na samym sobie i na swoim dziele. Jest z Bogiem – i tu – dokładnie odwrotnie: właśnie dlatego, że Bóg jest Stwórcą i Królem, że wszystko ogarnia i przenika – jest też Relacją i Miłością. Ten wymiar należy równie istotnie do teologii (rozumność znajdująca w miłości swoją kwintesencję, szczyt swojego geniuszu), a najdobitniejszym w chrześcijaństwie wyrazem tej prawdy jest właśnie Boska chrystologia: Inkarnacja Syna, jego męka i śmierć z miłości<sup>21</sup>. Ta wizja Boga-Rozumu, który wykrwawia się we Wcielonym, kochając bezgranicznie swoje stworzenie, i płynącej stąd rozumności oraz logiki wszechświata przekracza zdecydowanie ciasne granice rozumu „rachunkowego”, wąskiej racjonalności *do ut des*, reifikacji religii i świata. I ta synteza jest też światłem na każdą z ludzkich ścieżek; tak to brzmi w przesłaniu dla Europy w wykładzie z Bassano: „Tylko rozum stwórczy, objawiony w ukrzyżowanym Bogu jako miłość, może rzeczywiście wskazać nam drogę”<sup>22</sup>.

Bodaj najpełniej – najprecyzyjniej teologicznie i zarazem kerygmatycznie – wyraził tę syntezę Benedykt XVI podczas katechezy 9 listopada 2005 roku. Słowa te padły w kontekście refleksji na temat „zwodniczego ateizmu”<sup>23</sup> i wybrzmiały następująco:

„Na początku wszystkiego jest stwórcze Słowo – to Słowo, które stworzyło wszystko, które stworzyło tak pełną mądrości konstrukcję, jaką jest wszechświat – i Ono jest także Miłością. Pozwólmy więc, aby to Słowo rozbudziło także nas samych; módlmy się, by Ono rozświetliło nasz umysł, abyśmy potrafili dostrzec przesłanie ukryte w stworzeniu – ukryte także w naszym sercu – że początkiem wszystkiego jest stwórcza Mądrość i że ta Mądrość jest też miłością i dobrocią”<sup>24</sup>.

Oto Dobra Nowina chrześcijaństwa, jego najczystsza, nadziejerodna Ewangelia: stwórczy Rozum ma serce i jest miłością; to serce jest tożsame – dzięki

<sup>20</sup> Tamże, s. 95. Por. J. Szymik, *Theologia benedicta*, t. 1, Katowice 2011, s. 209-210.

<sup>21</sup> EJP, s. 95-96.

<sup>22</sup> EB, s. 67.

<sup>23</sup> „Uważam, że słowa tego Ojca Kościoła z IV w. [chodzi o Bazylego Wielkiego i jego pierwszą homilię o Heksameronie – przyp. J. Sz.] są zadziwiająco aktualne, kiedy mówi on: «Niektórzy, zwiedzeni przez ateizm, który nosili w sobie, wyobrażali sobie wszechświat pozbawiony przewodnika i ładu, jakby zdany na przypadek losu». Iluż jest dzisiaj tych «niektórych». Zwiedzeni przez ateizm, uważają i starają się udowodnić, że jest naukowe myślenie, iż wszystko jest pozbawione przewodnika i ładu, jakby zdane na przypadek losu. Pan przez Pismo Święte budzi drzemiący rozum”. *Katechezy Ojca Świętego Benedykta XVI*, w: *Liturgia godzin z Janem Pawłem II i Benedyktem XVI*, red. S. Dziwisz, J. Głowczyk, S. Nisiorowski, P. Ptasznik, Tarnów 2007 [dalej cyt. Ps], s. 659.

<sup>24</sup> Benedykt XVI, *Myśli o Słowie Bożym. Rozmawiając z Bogiem*, tłum. M. Wilk, Kraków 2008, s. 29-30; Ps, s. 659. Por. Benedykt XVI, *Myśli o Słowie Bożym...*, s. 31.

chrystologicznej (teologika → chrystologika) Tajemnicy Inkarnacji – z Najświętszym Sercem Jezusa<sup>25</sup>. I ten właśnie „sojusz” rozumu i miłości – mądrość serca, serdeczność myślenia – są przyczyną i modelem ochrzczonej egzystencji. Chrystus – Logos Wcielony, Słowo, które jest syntezą Rozumu i Miłości, jest ich najściślejszym związkiem, syntezy tej kwintesencją.

Przez Syna-Słowo bowiem „Bóg (...) stworzył wszechświat” (Hbr 1,2; por. Hbr 11,3). „Wszystko przez Nie [Logos] się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało” (J 1,3). I On też jest odbiciem istoty Boga (Hbr 1,3), Boskiego Rozumu-Miłości.

Wydaje się, że i w tej dziedzinie (jak w wielu innych) jasność i intensywność tej myśli w pismach Josepha Ratzingera/Benedykta XVI zawdzięcza niemało wpływom Świętego Augustyna. Mówią o tym papieskie katechezy poświęcone życiu i twórczości autora *Wyznań* (było ich pięć, wygłoszonych w środy od 9 stycznia do 27 lutego 2008 roku)<sup>26</sup>, zwłaszcza ostatnia. Przedstawia w niej Benedykt XVI Świętego Augustyna jako „namiętnego poszukiwacza prawdy”. Korzenie fascynacji Tym, który ma odwagę jako człowiek i stosowne racje jako Bóg, by powiedzieć o sobie „Ja jestem Prawdą” (J 14,6), są zapewne rodzinne („miłość do imienia Pańskiego wchłonął razem z mlekiem matki, jak sam mówi [por. *Confessiones* 3,48]” – powiada Papież). Ale na nich buduje Augustyn ciężką pracą wielki gmach filozoficznego poznania, które ukazuje mu „istnienie Logosu, stwórczego rozumu”<sup>27</sup>. Decydującym krokiem jest osobiste spotkanie ze Słowem Boga, mieczem obosiecznym – lektura Listów Świętego Pawła w świetle wiary Kościoła doprowadziła go do pełnej prawdy Chrystusa – do Boga-Miłości, miłującego aż po krzyż i wznecającego miłość w umiłowanych. Wyraźnie ta właśnie, augustyńska droga, ufająca szlakowi rozumu i wysiłku szukania prawdy, pokorze wiary i zaufania do teologii obecnej w świecie oraz ludzkiej egzystencji, a prowadząca do Miłości – jest Benedyktowi XVI intelektualnie i serdecznie bliska.

### 3. Sens – ciałem

Skoro pojęcie Logosu jest tak zasadnicze dla chrześcijańskiego wizerunku Boga i skoro to samo pojęcie stanowi centrum chrystologii, to tym samym w przestrzeni „logiki” (Boga, świata, egzystencji) potwierdzona zostaje nierozdzielność wiary w Boga i w jego wcielonego Syna, Jezusa Chrystusa – wyjaśnia Ratzinger w *Einführung in das Christentum*<sup>28</sup>. I tak silnie – w całej swojej teologicznej twórczości – w pojęciu *Logos* eksponuje znaczenie „sens” i tak ściśle wiąże je z Wydarzeniem Chrystusa, że jego *par excellence* chrystologiczna (od „logika”)

<sup>25</sup> Por. J. Ratzinger, *Tajemnica Jezusa Chrystusa*, tłum. J. Płoska, Kielce 1994, s. 63-64.

<sup>26</sup> Benedykt XVI, *Ojcowie Kościoła. Od Klemensa Rzymskiego do Augustyna*, Poznań 2008 [dalej cyt. OK], s. 211-247.

<sup>27</sup> Tamże, s. 243.

<sup>28</sup> WwCh, s. 24.



chrysto-logia (od „nauka”) znana jest od kilku dziesiątków lat jako „chrystologia sensu”. Kilka słów wyjaśnienia i dopowiedzenia na jej temat.

W *Credo* nicejsko-konstantynopolińskim (w drugim artykule) występuje śmiało (gorszące, zuchwałe i niedorzeczne dla wielu, od 2000 lat) twierdzenie, iż Jezus, historyczny człowiek, jest Pomazańcem i Synem Boga, a jako taki – „ośrodkiem i rozstrzygającym momentem w całej ludzkiej historii”<sup>29</sup>, pisze Ratzinger. Wprawdzie wiara w sensowność bytu (to jest Logos) odpowiada skłonności ludzkiego rozumu i pragnieniu ludzkiego serca, to jednak w wierze i teologii chrześcijan ma miejsce coś niesłuchanego: połączenie Logosu i *sarks*, sensu i jednej jedynej postaci z ludzkich dziejów – człowieka straconego około roku 30 w Palestynie. Ratzinger jasno pokazuje, jak daleko myśl chrześcijańska odsuwa się od starożytnego świata idei, oferującego „antyczny” sens, oraz wykazuje jej absolutną oryginalność i wywrotowe znaczenie dla sensu historii – całej rzeczywistości i człowieka. Pisze:

„Myśl, będąca podstawą wszelkiego bytu, stała się ciałem, to znaczy weszła w historię i stała się jedną z jej postaci; nie tylko obejmuje historię i stanowi jej podstawę, ale jest w tej historii jednym punktem. A zatem sensu wszelkiego bytu nie można by już znaleźć w spojrzeniu ducha wznoszącego się ponad to, co jednostkowe i ograniczone, ku temu, co ogólne; nie znajdowałby się on po prostu w świecie idei, który przekracza to, co jednostkowe, i tylko ułamkowo w nich się odzwierciedla; sens ten można by odnaleźć w czasie, w obliczu jednego człowieka”<sup>30</sup>.

Sens zatem znajduje się w Nim, i możliwy jest do znalezienia jedynie w Nim – kruchym i wiecznym, śmiertelnym i Zmartwychwstałym, ale jednostkowym, „historycznie” ograniczonym. To Jezus Chrystus jest samym Logosem – Sensem. On jest fundamentem, na którym świat się opiera; On jest myślą, która nas wszystkich utrzymuje i przez którą wszystko i wszyscy są utrzymywani – taka jest na przykład ostateczna, chrystologiczna konsekwencja Janowej Ewangelii<sup>31</sup>. Tak rzecz tę wyjaśnia Ratzinger w debacie z Peterem Seewaldem:

„Pierwsze słowa Ewangelii św. Jana stanowią pomost, który łączy historię stworzenia, prapodstawę wszechrzeczy, i palestyńskie wydarzenie. Pokazują, że ów Logos, ów stwórczy sens, z którego powstał świat, jest obecny w człowieku imieniem Jezus. Owa siła, która stworzyła świat, sama wstępuje w świat i rozmawia z nami”<sup>32</sup>.

„Chrześcijaństwo faktycznie uznało, że Chrystus jest Logosem, to znaczy stwórczą mocą świata, że przemawia więc do nas rzeczywiście głos Boskiego rozumu”<sup>33</sup> – powie w Krakowie, w pierwszym zdaniu wywiadu – a tylko On (Boski

<sup>29</sup> Tamże, s. 199.

<sup>30</sup> Tamże, s. 199-200.

<sup>31</sup> Tamże, s. 213-214.

<sup>32</sup> BiŚ, s. 190.

<sup>33</sup> *Dialog jest koniecznością. Kardynał Joseph Ratzinger odpowiada na pytania „Znaku”* [rozm.: E. Adamiak, T. Węclawski, K. Tarnowski, G. Chrzanowski, J. Gowin, J. Poniewierski], tłum. D. Zańko, *Znak* 51 (1999) nr 11 (534), s. 5.

rozum) jest w stanie (na)dać życiu sens. W wersji kerygmatycznej bożonarodzeniowej homilii mszalnej (z 1977 roku) brzmi to bardziej parenetycznie, perswazyjnie – następująco:

„Wieczny sens świata stał się nam tak bliski, że możemy go dotknąć, zobaczyć (por. 1 J 1,1). To bowiem, co św. Jan nazywa «Słowem», w języku greckim oznacza zarazem sens. Dlatego moglibyśmy również tłumaczyć: Sens stał się ciałem.

Ten sens nie jest jednak ogólną ideą, która jest wpisana w świat. Ów sens jest zwrócony do nas. Sens zna nas, woła nas, prowadzi nas. Sens nie jest ogólnym prawem, w którym odgrywalibyśmy jakąś rolę. Sens skierowany jest do każdego osobiście. On sam jest osobą: Synem żyjącego Boga, który narodził się w stajence betlejemskiej<sup>34</sup>.

Na tym właśnie polega Josepha Ratzingera/Benedykta XVI chrystologia sensu: na przyznaniu kategorii sensu (jako istotnemu znaczeniu pojęcia *Logos*) centralnej roli w rozumieniu wydarzenia Jezusa Chrystusa. Sens został nam w Nim podarowany i stał się (jest) w Nim dla każdego człowieka „dosiężny”. A dzieje się tak nie z powodu quasi-boskich właściwości historii jako takiej, ale dlatego, że historyczny człowiek, Jezus, jest Synem Bożym, a Syn Boży stał się człowiekiem, Jezusem z Nazaretu. Jedynym źródłem sensu jest Bóg, nie kto inny, nikt inny. Ale On – stając się człowiekiem – „wtopił” sens w historię jednostki, nadając całej historii świata, ludzkości i poszczególnego człowieka nowy sens<sup>35</sup>.

## II. Równowaga – ku Prawdzie

Z chrystologii sensu wyciąga Ratzinger/Benedykt XVI pewne „Logosowe konsekwencje”. Choć dotyczą one różnych obszarów rzeczywistości, to wspólne jest im zakorzenienie w nich głębokie przekonanie o rozumnej naturze zarazem (tym samym) tego, co rzeczywiste, i tego, co religijne. Odsłaniają też one równowagę racjonalnej religijności, która to równowaga służy Prawdzie, a nie pozwala na zawłaszczenie myśli przez ideologie, na jakiegokolwiek – czy to prawicowe, czy lewicowe – jej „upartyjnienie”.

### 1. *Logos contra mythos*

Po pierwsze: to, co religijne, nie jest – najgłębiej, w swoim źródle – zjawiskiem mitologicznym, „o archaicznej naturze”, lecz wypływa „z wewnętrznej koherencji (spoistości) Logosu”<sup>36</sup>. A jednocześnie jest to, co religijne (wiara), postawą otwartą

<sup>34</sup> Benedykt XVI, *Błogosławieństwo Bożego Narodzenia. Medytacje*, tłum. J. Merecki, Kraków 2006, s. 73. Por. J. Ratzinger/Benedykt XVI, *W czas Bożego Narodzenia*, tłum. K. Wójtowicz, Kraków 2001, s. 44.

<sup>35</sup> I. Dec, *Książe Kościoła i teologii*, w: J. Ratzinger, *Dwa ważne wykłady i dwie polskie laudacje*, tłum. K. Wójtowicz, Kraków 2005, s. 57.

<sup>36</sup> Benedykt XVI, *Światłość świata. Papież, Kościół i znaki czasu* [rozm. P. Seewald], tłum. P. Napiwodzki, Kraków 2011 [dalej cyt. ŚŚ], s. 145.



na szukanie Tajemnicy, nieuznającą „czystej naukowości” za ostateczną instancję prawdy. W wielkim skrócie dałoby się to wyrazić formułą: *Logos contra mythos*. Rozumność tego, co religijne, chroni wiarę przed „mitologizacją”, a zarazem jest owa rozumność tego rodzaju, że – otwarta na *mysterium* – nie traktuje bałwochwalczo swoich możliwości (np. naukowych). Ta Ratzingerowa teza kształtowała się pod wpływem koncepcji jednego z teologicznych mistrzów obecnego Papieża, Gottlieba Söhngena. Prawda chrześcijaństwa (*Logos*) nie jest prawdą powszechnie uznawanej idei (*mythos*), lecz jest prawdą faktu jednorazowego (Wydarzenia Jezusa Chrystusa → *chrystologia sensu*) – uczył promotor wczesnych prac Ratzingera<sup>37</sup>. Pisał on w *Die Einheit in der Theologie*<sup>38</sup>: „(...) w micie *Logos* znajduje się poza historią, a wydarzenie mityczne jest czymś ponadhistorycznym, czymś, co dzieje się w sferze ponadludzkiej. Tajemnica Chrystusa natomiast słusznie domaga się weryfikacji historycznej”<sup>39</sup>.

Oto rozum spotyka się z historią, natomiast kategoria mitu staje się czymś drugorzędym (w najlepszym wypadku). Nieprzypadkowo dla Josepha Ratzingera/Benedykta XVI wielką wartością starożytnej Grecji była rozumność jej filozofii, ale już nie mitologiczność jej religii. Bóg stwarza rozumnym Słowem rozumny świat – zaś kategorie mitu, utopii, przypadku prowadzą nie tyle w stronę szacunku wobec Tajemnicy, ile w przestrzeń irracjonalności, poza logikę *Logosu*<sup>40</sup>. Nieprzypadkowo idee postmodernistyczne wypisują hasła de-Logizacji na sztandarach zarówno swojej epistemologii, ontologii jak i – ostatecznie, konsekwentnie – także etyki. Co w niejednym przypadku prowadzi do nihilizmu i banalności – z typową dla swoich publicznych wystąpień odwagą konstatował Ratzinger z okazji przyjęcia w poczet członków Akademii Nauk Moralnych i Politycznych Instytutu Francuskiego (7 listopada 1992 roku w Paryżu)<sup>41</sup>.

## 2. Z wolności do wolności

Drugi wniosek wynikający z *Logosowości* świata, komplementarny wobec pierwszego, a chroniący myśl przed zbyt ostrym skretem „w prawo”, pojawia się – co charakterystyczne – w tym samym paryskim przemówieniu (choć, rzecz jasna, nie tylko tutaj). *Logos* przekonuje do siebie, apelując do ludzkiego rozumu i ludzkiej wolności; nigdy nie zniewala człowieka. I domaga się od Kościoła i wszelkich religii tego samego: szukania argumentów, rezygnacji z jakiegokolwiek formy przemocy. W paryskim przemówieniu wyraził to Ratzinger, cytując kapitalne zdanie Orygenesusa z *Komentarza do Księgi Psalmów* – „Chrystus nie zwycięża nikogo

<sup>37</sup> Benedykt XVI/J. Ratzinger, *Formalne zasady chrześcijaństwa. Szkice do teologii fundamentalnej*, tłum. W. Szymona, Poznań 2009 [dalej cyt. FZC], s. 234.

<sup>38</sup> München 1952, s. 347.

<sup>39</sup> Cyt. za: FZC, s. 234.

<sup>40</sup> Por. J. Ratzinger, *Bóg Jezusa Chrystusa. Medytacje o Bogu Trójjednym*, tłum. J. Zychowicz, Kraków 1995 [dalej cyt. BJC], s. 94-95; BiŚ, s. 94.

<sup>41</sup> Tenże, *Prawda, wartości, władza. Kiedy społeczeństwo można uznać za pluralistyczne*, tłum. G. Sowinski, Kraków 1999 [dalej cyt. PWW], s. 14.

wbrew jego woli, lecz zwycięża przekonując, ponieważ jest Słowem Bożym”. Do-  
dał: „Kościół (...) ze swej wolności musi przemawiać do wolności wszystkich”<sup>42</sup>.

O tym było też w gruncie rzeczy, w swojej istocie, słynne przemówienie Bene-  
dykta XVI wygłoszone 12 września 2006 roku na uniwersytecie w Regensburgu,  
przemówienie, które spotkało się z jakże gwałtowną reakcją świata muzułmań-  
skiego. W świetle Logosu związek jakiegokolwiek religii z jakąkolwiek przemocą  
jest wewnętrznie („logicznie”) sprzeczny: „Kto zatem chce doprowadzić kogoś do  
wiary, musi umieć dobrze przemawiać i poprawnie rozumować, a nie uciekać się  
do przemocy i gróźb”<sup>43</sup> – tak brzmiało kluczowe w tej kwestii zdanie cesarza Ma-  
nuela II, cytowane przez Benedykta XVI w Ratyźbonie. W rozmowie z Peterem  
Seewaldem zatytułowanej *Światłość świata* powiedział: „Bóg nie narzuca się (...) Boże bycie jest spotkaniem, docierającym do najbardziej osobistych i głębokich  
miejsz w człowieku (...) wiara jest czymś, co rozgrywa się w przestrzeni wolno-  
ści”<sup>44</sup>. Bóg działa zawsze *syn logo*, zgodnie z rozumem<sup>45</sup>. Dlatego – jeśli wyzna-  
jemy Chrystusa-Logos – siła nie może zastąpić rozumu, a przemoc – wolności.

### 3. Dar od Pokornego

Jednocześnie – to już kolejny, trzeci wniosek wynikający z od-Stwórczej Lo-  
gosowości świata – sens jest darem, który można jedynie w wolności (tej właśnie,  
o której była mowa przed chwilą) przyjąć, ale którego nie da się samemu „wytwo-  
rzyć”. Nie jest on ani mitem (patrz wyżej), ani skutkiem przemocy (też wyżej).  
Ale nie jest też w żadnym wypadku owocem autosoteryjnych, „prometejskich”  
wczynów człowieka... Jest darmowym darem Stwórczego i zarazem Zbawczego  
Logosu; nie może być wynaleziony, lecz jedynie znaleziony<sup>46</sup> – w półmroku ży-  
cia, w świetle Łaski, światłości świata. To wymaga pokory, chroni przed „skrętem  
w lewo”, w stronę żądania absolutnej autonomii człowieka... Wymaga, owszem,  
ale też – przede wszystkim i przed wszystkim – fakt ten daje pokój ludzkiemu ser-  
cu, które w gąszczu najważniejszych pytań życia i śmierci, w całym niewypowie-  
dzianym trudzie bycia człowiekiem zostaje „upoważnione”, jak pisze Ratzinger,  
„do zajęcia spokojnej postawy”<sup>47</sup> wobec wszelkiej rzeczywistości, otrzymując  
w wierze pewność poprzedzającego ją sensu.

<sup>42</sup> Tamże, s. 20-21.

<sup>43</sup> ŚŚ, s. 197.

<sup>44</sup> Tamże, s. 181.

<sup>45</sup> Tamże, s. 196.

<sup>46</sup> WwCh, s. 71-72; BiŚ, s. 168. „Gdyby świat nie miał w sobie sensu, nasze wysiłki na nic by się nie zdały. Możemy dokonywać czynów, które coś znaczą w kontekście celowej struktury, ale nie kreują sensu życia. Sens istnieje – albo nie istnieje. Dlatego nie może być po prostu naszym wytworem. Wszystko, co sami wytwarzamy, może nam zapewnić chwilową satysfakcję, ale nie jest w stanie uzasadnić i napęlić sensem całości naszego życia. (...) Tak należy rozumieć stanowisko Kościoła, który uważa, że sens nie jest konstruowany przez nas, lecz pochodzi od Boga: sens jest czymś, na czym się opieramy, co nas poprzedza i co sięga poza nasze idee, nasze odkrycia – czymś, co tylko w ten sposób jest zdolne być oparciem dla naszego życia”. BiŚ, s. 168-169.

<sup>47</sup> WwCh, s. 72.

W pewnym, najgłębiej teo- i zarazem antro-po-logicznym znaczeniu, „tylko człowiek, który pozwala się obdarować, może stać się sobą”<sup>48</sup> – jeśli ludzki los ma sięgać poza granice rozpaczy wyznaczone tragediami Syzyfa i Prometeusza. Jeśli ma... – podkreślmy. A o tym właśnie jest chrześcijańska Dobra Nowina: jest „wieścią o tym, w jaki sposób przychodzi do nas zbawienie, mianowicie w prostocie przyjęcia go jako niewymuszonego daru miłości, która zbawia świat”<sup>49</sup>. Bo zbawienie (którego sens jest jednym z synonimów i komponentów) nie pochodzi od człowieka ani z jego możliwości czy mocy. Do jego (zbawienia) istoty należy to, iż „człowiek musi pozwolić, by mu zostało darowane, zgodzić się na to, że sam sobie dać najważniejszego nie może, i jako dar je przyjąć”<sup>50</sup>. W książce wydanej w 1964 roku pod tytułem *O sensie bycia chrześcijaninem* przedstawił Ratzinger tę myśl w wyraźnym nawiązaniu do literatury egzystencjalizmu (Camus, Sartre – „piekło to inni”), rozpamiętującej z ateistyczno-agnostycznej perspektywy absurd ludzkiego istnienia:

„(...) ludzie nie mogą nadać sensu swoim dziejom o własnych siłach. Jeśli zostaliby pozostawieni sami sobie, to ludzkie dzieje musiałyby rzeczywiście kończyć się pustką, nihilizmem, bezsensem. Nikt nie pojął tego głębiej od pisarzy naszego czasu, którzy odczuwają samotność pozostawionego samemu sobie człowieka, którzy w nudzie i zbędności widzą podstawowe odczucie tego człowieka, stojącego się dla siebie i dla innych piekłem”<sup>51</sup>.

Ale – *à propos* „pisarzy naszego czasu” – nie wystarczy pozbawiona złudzeń przenikliwość, „pojmovanie głębiej”, odczuwanie samotności, nudy, zbędności i „piekielności relacji”. Gdyby bowiem to wystarczyło, wówczas wielkie pasma sztuki współczesnej – te, które osiągnęły niebywałe w dziejach sztuki mistrzostwo w demaskowaniu mrocznej strony człowieczeństwa i życia – byłyby jednak w kwestii pytań o możliwość wybawienia czymś więcej niż jedynie zbieraniem argumentów po stronie rozpaczy. Jak notuje Ratzinger w chrystologicznej części *Einführung in das Christentum*: „Jeśli chodzi o to, do czego człowiek jest zdolny, to Biblia jest równie trzeźwa jak Camus, ale nie poprzestaje na jego sceptycyzmie”<sup>52</sup>. Czego zatem potrzeba, żeby wyjść w sprawie egzystencji poza złowieszczy lament? Pokory. Zgody na darmość – łaski, miłości, sensu. Zgody na to, że Bóg do nas zstępuje, że taka właśnie, od-Logosowa jest logika zbawienia. Ale przecież – pisze Ratzinger w imieniu współczesnych – nie lubimy myśli, że ktoś ku komuś innemu zstępuje. Nie lubimy posmaku «protekcjonalności», jaki się w tym określeniu kryje”<sup>53</sup>.

<sup>48</sup> Tamże, s. 271.

<sup>49</sup> Tamże, s. 291.

<sup>50</sup> Tamże, s. 291, 330.

<sup>51</sup> Benedykt XVI, *O sensie bycia chrześcijaninem*, tłum. J. Merecki, Kraków 2006, s. 60.

<sup>52</sup> WwCh, s. 271.

<sup>53</sup> BJC, s. 61. W tym duchu i z tej perspektywy krytycznie odnosi się do darmości (tu miłości Bożej, bo poniższy cytat jest fragmentem eseju omawiającego encyklikę *Deus caritas est*) Tadeusz Sławek: „«Darmowy» wprowadza atmosferę pewnej protekcjonalnej opiekuńczości związanej z tym, iż ci, którym się powiodło, winni udzielić jakiejś (na ogół niewielkiej) cząstki swego

A jednak jedynie Boskie obdarowanie sensem może dać pogodę życiu, przywrócić radość niemożliwą bez posiadania sensu życia, „dać radość bycia człowiekiem”<sup>54</sup>. Bóg jest Kimś, kto może pokornych obdarować darmo w sposób absolutnie pokorny. I w Tym, w którym nie ma żadnej ciemności, nie ma też cienia upokarzającej stworzenia protekcjonalności.

#### 4. Cień Logosu

Do „cienia” natomiast – cienia Logosu – Joseph Ratzinger/Benedykt XVI porównuje etos. I to kolejny, czwarty już wniosek płynący ze stwórczej i zarazem chrystologicznej Logosowości świata, wniosek chroniący etykę przed jej tanimi atrapami: moralizmem i moralizowaniem. Wzorem wielkich Aleksandryjczyków, Klemensa i Orygenesusa (którym zostały poświęcone trzy wspaniałe papieskie katechezy między 18 kwietnia a 2 maja 2007 roku), Benedykt XVI wiąże ściśle Logos z etosem, ale koniecznie w takiej właśnie kolejności i zależności: Logos stał się ciałem, a prawda drogą – i tak otrzymaliśmy życie; tylko tak: „nie można propagować etosu bez logosu”<sup>55</sup>. W języku katechez, których bohaterami byli aleksandryjscy Ojcowie, brzmiało to następująco:

„Poznanie Chrystusa to nie tylko myśl, ale miłość, która otwiera oczy, przemienia człowieka i tworzy komunę z *Logosem*, ze Słowem Bożym, które jest prawdą i życiem (...) postępowanie powinno dokładnie odpowiadać słowu, (...) potrzebne jest (...) życie zgodne z *Logosem*, życie zgodne z prawdą. A zatem dobre uczynki winny być nieodłączne od życia intelektualnego, jak cień od ciała”<sup>56</sup>.

To jedna z tych kwestii, gdzie Joseph Ratzinger/Benedykt XVI przyznaje się wprost do inspiracji myślą Romano Guardiniego<sup>57</sup>. To autor *Der Herr* wyraził bowiem relację Logos–Etos dokładnie w tym kontekście, z najwyższą jasnością: na początku było Słowo, nie czyn; i to nie czyn tworzy sens, ale sens tworzy czyn<sup>58</sup>. Miłość i dobroć bez prawdy są ślepe – tak kontynuuje Ratzinger linię myślenia

---

powodzenia tym, którzy sądzą, iż są mniej szczęśliwymi; kto daje «za darmo», znajduje się na pozycji uprzywilejowanej i aura tego uprzywilejowania spowija określenie «darmowy». Ponadto przymiotnik ten wskazuje na coś, co «przychodzi z łatwością» i osiągnięcie czego nie wymaga od nas wysiłku; nie próżno mówi się o tym, iż «za wszystko należy płacić», bowiem inaczej nie szanujemy tego, co otrzymujemy”. T. Sławek, *U początku. Miłość i encyklika*, Tygodnik Powszechny 2006 nr 13 [z dn. 26 III 2006], s. 8.

<sup>54</sup> FZC, s. 52.

<sup>55</sup> KPWW, s. 241.

<sup>56</sup> OK, s. 37, 38, 41. Ale i, referując nauczanie Jana Chryzostoma, Benedykt XVI powiedział: „Obydwie rzeczy – znajomość prawdy i prawość życia – idą w parze: poznanie musi znaleźć wyraz w życiu”. Tamże, s. 125.

<sup>57</sup> „Prymat logosu nad etosem w niezrównany sposób ukazał R. Guardini w swym młodzieńczym, ale dojrzałym dziele *Vom Geist der Liturgie*, 1918; zob. także H.B. Gerl, *Romano Guardini*, Mainz 1985, s. 119n. W I tomie swoich *Mémoires (Noch wußte es niemand*, München 1976, s. 69n) J. Pieper wyznaje, że spotkanie z Guardinim i jego wypowiedziami na temat logosu i etosu zdecydowało o jego własnej drodze”. KPWW, s. 241.

<sup>58</sup> KEP, s. 72.

Guardiniego – i w najwyższym stopniu niebezpieczne (subiektywizm, niejasność w sprawie faktycznego dobra czynionego drugiemu etc.)<sup>59</sup>. Jeśli próbujemy wbrew tej zasadzie konstruować i propagować etos w oderwaniu od logosu, wtedy, tracąc rozumną (Logosową) miarę czynu, „wpadamy w zaulek ideologicznego moralizmu, z tendencją do marzycielstwa lub fanatyzm”<sup>60</sup> – ostrzega.

Prawda moralności musi być odzwierciedleniem prawdy Boga. Jakikolwiek rozdział między nimi powoduje destrukcję ludzkiego świata i jego porządku. Miara, jaką wyznacza Dekalog, odzwierciedla istotę Boga; Dziesięć Przykazań (Deka-Logos) bowiem pierwszorzędnie jest nie moralnym zobowiązaniem człowieka, lecz objawieniem samego Boga<sup>61</sup>. Moralność nielicząca się w ten dokładny sposób z Bogiem (i tym samym nielicząca na Boga) ma zawsze skłonność do skrupulanctwa i samousprawiedliwienia (które, zabójcze dla etosu, znajduje się na antypodach przebaczenia)<sup>62</sup>. „Roztopilibyśmy chrześcijaństwo w moralizmie” – powiedział Ratzinger w 1991 roku w Dallas biskupom Stanów Zjednoczonych – „gdyby nie uwidocznilo się przesłanie, które wyrasta poza nasz własny czyn”<sup>63</sup>. A ono ma ścisły związek z Logosem, ba, w najgłębszym sensie jest Nim.

### III. Logizacja egzystencji

Logos strzeże więc rzeczywistości świata, życia i ich sensu. Ani mit, ani przymoc, ani uzurpacja, ani moralizm – żadne nie jest rozwiązaniem. Rozwiązaniem (związaniem istnienia z sensem) jest jedynie przyjęcie prawdy o Bogu, który jako Rozum Stwórczy jest Zbawcą Miłością. Takie są główne wnioski płynące z odboskiej rozumności wszechświata<sup>64</sup>. Wszystkie one dałyby się streścić w pojęciu „logizacji” egzystencji<sup>65</sup> („*Logisierung*“ *meiner Existenz*<sup>66</sup>). O tym procesie pisze Joseph Ratzinger/Benedykt XVI sporo, zwłaszcza w kontekście liturgii, teologii Eucharystii. A ponieważ postrzega go jako coś absolutnie koniecznego w stawianiu się i byciu chrześcijaninem, dlatego też opis staje się zawsze parenetycznym apelem o logizację życia. „Logizacja” jest tu rozumiana jako „uchrystusowanie”, które jest jednoczesnym „usensowaniem” życia. Przyjęcie daru sensu staje się

<sup>59</sup> Tamże.

<sup>60</sup> KPWW, s. 241.

<sup>61</sup> KEP, s. 76.

<sup>62</sup> Tamże, s. 76-77; PWW, s. 57.

<sup>63</sup> PWW, s. 56.

<sup>64</sup> W pismach J. Ratzingera/Benedykta XVI pojawia się wiele jeszcze innych wątków związanych *explicitie* bądź *implicitie* z tematem Logosu. Są to kwestie ważne i inspirujące, ale raczej pobocznie jedynie dotyczące obecnej w niniejszym paragrafie problematyki Logosu stwórczego (rozumności wszechświata). Przykładowo: zagadnienie *logoi spermatikoi* u Ojców Kościoła (OK, s. 23–24); idea wieczności jako kryterium, które pozwala rozumieć doczesność w sensie całości (sensownej) (J. Ratzinger, *Wykłady bawarskie z lat 1963-2004*, tłum. A. Czarnocki, Warszawa 2009, s. 108-115); osobista cześć (i sposób jej artykulacji) wobec Logosu-Słowa (P. Seewald, *Benedykt XVI. Portret z bliska*, tłum. G. Popek, Kraków 2006, s. 42).

<sup>65</sup> J. Ratzinger, *Duch liturgii*, tłum. E. Pieciul, Poznań 2002 [dalej cyt. DL], s. 55.

<sup>66</sup> Benedikt XVI, *Theologie der Liturgie. Die sakramentale Begründung christlicher Existenz*, Freiburg – Basel – Wien 2008, s. 65.

dostępne dla człowieka przez wewnętrzne zjednoczenie z Logosem, czyli Chrystusem-Sensem. Stać się „zlogizowanym”, czyli odpowiadać Logosowi<sup>67</sup> („logisiert”, *logos-gemäß*<sup>68</sup> = być odpowiednim do miary Logosu) – oto kierunek ontycznej przemiany, jaką proponuje i której dokonanie umożliwia chrześcijaństwo.

Logizacja zaś – według Josepha Ratzingera/Benedykta XVI – prowadzi do modlitwy, zakłada ją i dzięki niej jest w ogóle możliwa. Z jednej strony bowiem Wcielecie Logosu oznacza: „(...) ten, który jest mową w Bogu i do Boga, uczestniczy w ludzkiej mowie. Sprawia to, że ludzkie uczestnictwo w rozmowie z Nim włącza człowieka w mówienie samego Boga. Innymi słowy: człowiek może uczestniczyć w wewnętrznej mowie Boga, gdyż Bóg włączył się najpierw w ludzką mowę i w ten sposób powiązał ją z mową Boga”<sup>69</sup>. Mówiąc najprościej: Logos i jego inkarnacja są ostatecznym umożliwieniem modlitwy i decydującym argumentem za jej realnością i skutecznością. Z drugiej zaś strony tylko dzięki modlitwie (przypomnijmy: uczestniczenie w wewnętrznej mowie Boga) proces logizacji (przypomnijmy: wewnętrzne zjednoczenie z Chrystusem-Sensem) jest w ogóle możliwy i faktycznie się dokonuje. Pozwala to w wierze życia i we wszelkich dotkliwościach jego prozy, na poziomie decyzji i wyborów, nosząc wszelkie krzyże i znosząc trudy codzienności, wytrwać w teo-logice ludzkiej egzystencji. W zmierzających do maksymalnej prostoty wnioskach Benedykta XVI – aktywnego duszpasterza nadaktywnej współczesności, oznacza to:

„(...) zachować *consideratio*, perspektywę, ogląd, dogłębne spojrzenie, czas wewnętrznego bycia z Bogiem, aby z Nim i poprzez Niego sprawy rozważać, dostrzegać je i radzić sobie z nimi”<sup>70</sup>.

Chodzi więc o modlitwę; ona jest procesem katalizującym logizację.

\* \* \*

Syntezę wszystkich ważnych dla Josepha Ratzingera/Benedykta XVI wątków składających się na refleksję nad Logosowością wszechświata zdaje się zawierać wykład w Bassano, którego fragment przybiera formę przesłania do Europejczyków na początku XXI wieku:

„(...) racjonalności wszechświata nie da się racjonalnie wyjaśnić na podstawie nieracjonalności. Z tego powodu *Logos*, który jest na początku każdej rzeczy, teraz bardziej niż kiedykolwiek wcześniej pozostaje lepszą hipotezą, chociaż dalej jest tylko hipotezą, lecz z pewnością wymaga z naszej strony rezygnacji z pozycji panowania i zaryzykowania postawy pokornego wsłuchiwania się. Nawet w naszych czasach nie można powiedzieć, że cicha oczywistość Boga została całkowicie wyeliminowana, choć trzeba przyznać, że bardziej niż

<sup>67</sup> DL, s. 155.

<sup>68</sup> J. Ratzinger, *Theologie der Liturgie. Die sakramentale Begründung christlicher Existenz* (Gesammelte Schriften, t. 11), Freiburg – Basel – Wien 2008, s. 149.

<sup>69</sup> Benedykt XVI, *Święto wiary. O teologii mszy świętej*, tłum. J. Merecki, Kraków 2006, s. 24.

<sup>70</sup> ŚŚ, s. 84.



kiedykolwiek została uczyniona nierozpoznawalna wskutek przemocy, którą wywierają na nas potęga i zysk”<sup>71</sup>.

Oto istota sprawy, definicja modlitwy zdolnej do odkrycia prawdy Boskiego Logosu, który nie tylko mówi, ale i kenotycznie milczy<sup>72</sup>. Oto ona: pokorne wsłuchiwanie się w cichą oczywistość Boga. Oto pokora stworzenia, jedynie godna pokory swego Stwórcy.

Słowa kluczowe: Logos, sens, rozum, myśl, Bóg, Stwórca, Jezus Chrystus, świat, miłość, byt, chrystologia, teologika, Wcielenie, ciało, historia  
Keywords: the Logos, meaning, mind, thought, God, the Creator, Jesus Christ, the world, love, existence, Christology, theo-logic, the Incarnation, body, history

---

<sup>71</sup> EB, s. 122.

<sup>72</sup> WwCh, s. 311; J. Ratzinger, *Wielość religii i jedno Przymierze*, tłum. E. Pieciul, Poznań 2004, s. 111-116.